

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/fotorelacje/45852,Uroczyste-odsloniecie-tablicy-upamietniajacej-ofiary-operacji-polskiej-NKWD.html>
04.05.2024, 05:20

Uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej ofiary operacji polskiej NKWD

Na placu o. Adama Studzińskiego w Krakowie 8 stycznia 2018 r. odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary operacji polskiej NKWD z lat 1937-1938. Tablicę pamiątkową, wykonaną przez artystę rzeźbiarza Tomasza Wenklara, poświęcił biskup krakowski Jan Szkodoń.



















- Tablica poświęcona pamięci naszych rodaków zgładzonych w Związku Sowieckim zawisła w miejscu szczególnym. U podnóża Wawelu i katedry wawelskiej. Miejscu, które mówi nam, czym jest polskość i jest sercem polskości - powiedział podczas uroczystości w Krakowie prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Jarosław Szarek.

W imieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy kwiaty złożył dyrektor biura Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, Maciej Wilamowski. Goście uroczystości wysłuchali także pieśni patriotycznych w wykonaniu Mateusza Prendoty, prezesa Stowarzyszenia Passionart. Prezes IPN przekazał ponadto małopolskiej kurator oświaty Barbarze Nowak pierwszy egzemplarz [teki edukacyjnej na temat operacji polskiej NKWD](#). Wkrótce materiały te trafią do każdej szkoły ponadpodstawowej w kraju.

Symboliczną opiekę nad odsłoniętą tablicą przejęła młodzież XLIV Liceum Ogólnokształcącego im. księdza Stanisława Konarskiego w Krakowie.

Operacja polska NKWD 1937-1938

Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 r. to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy. Kolejne fale antypolskiego terroru, którego apogeum stanowiła tzw. operacja polska NKWD lat 1937-1938, doprowadziły do wymordowania około 111 tys. obywateli sowieckich narodowości polskiej.

- Naszych rodaków mordowano tylko za to, że byli Polakami. Wystarczyło polskie nazwisko albo kilka zdań wypowiedzianych po polsku. Nie było żadnych procesów. Skazywanie na śmierć lub zesłanie trwało kilkadziesiąt sekund - mówił podczas krakowskiej uroczystości prezes IPN dr Jarosław Szarek.

Na mocy podpisanego 21 marca 1921 r. traktatu ryskiego, kończącego wojnę polsko-bolszewicką lat 1919-1920, na terytorium Związku Sowieckiego pozostało ponad milion Polaków. Byli to m.in. rdzenni mieszkańcy I Rzeczypospolitej i potomkowie zesłańców z czasów carskich. Inicjatorem osławionej operacji polskiej NKWD był sam Józef Stalin, a ówczesny

ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego Nikołaj Jeżow dostarczył mu „argumentów”. Według zwierzchnika NKWD większość Polaków – głównie na Białorusi i Ukrainie – była członkami Polskiej Organizacji Wojskowej, agentami wywiadu Wojska Polskiego albo policji politycznej, a zatem elementem niepożądanym dla komunistów. Przez cały okres międzywojenny sowiecka propaganda wytrwale kreśliła fałszywy obraz Polaka – wroga, wyzyskiwacza i ciemężyciela narodów.

Statystki operacji polskiej NKWD, przeprowadzonej na rozkaz Jeżowa nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r., są przerażające. Ogólna liczba represjonowanych w Związku Sowieckim Polaków wynosi około 200 tys., a karę śmierci wykonano co najmniej na 111 tys. osób. Sowietzi uznali po prostu, że „Polacy nie kwalifikują się do resocjalizacji”. Naszych rodaków masowo mordowano albo zsyłano do łagrów, gdzie umierali z głodu i wycieńczenia, zmuszeni do niewolniczej pracy.

Sowieci uprościli nawet swoje procedury dla szybszego skazywania aresztowanych. Powołali tzw. dwójki, które klasyfikowały Polaków. Składały się one z szefa miejscowego NKWD i prokuratora. Listy skazanych zatwierdzano w Moskwie. Z zasady, w 95 proc. przypadków, orzekano najwyższy wymiar kary. Protokoły łądowały na biurku Jeżowa, a ten nawet ich nie czytał. Otwierał na ostatniej stronie i ze śmiechem pytał: „Ilu tu Polaczków?”. Bez mrugnięcia okiem podpisywał dokumenty, podobnie jak sowiecki prokurator generalny Andriej Wyszynski, Polak z pochodzenia.

Przywracamy pamięć o ofiarach sowieckiej zbrodni

Dziś symbolem komunistycznych zbrodni jest przede wszystkim rozstrzelanie polskich jeńców w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni z lat 1940-1941, tymczasem w ramach operacji polskiej NKWD zginęło dziesięć razy więcej niewinnych ludzi. Tragiczne wydarzenia sprzed ponad 80 lat są jednak w Polsce niemal nieznane. W czasach komunizmu był to temat tabu, a w odróżnieniu od tragedii katyńskiej czy wołyńskiej, powszechna pamięć o operacji polskiej NKWD nie została wciąż przywrócona.

W krakowskiej uroczystości upamiętniającej ofiary sowieckiej zbrodni wzięli także udział m.in.: przedstawiciele Sejmu, władz wojewódzkich i samorządowych, kuratorium oświaty, policji, NSZZ „Solidarność”, organizacji społecznych i kombatanckich, a także dyrekcja, nauczyciele i młodzież XLIV Liceum Ogólnokształcącego im. księdza Stanisława Konarskiego w Krakowie oraz wiele innych osób.